

Kurier szczęciński

Nr 182 (7141)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

NIEDZIELA
SIERPNIA
1967 R.
Wyd. A B

Zakończenie konferencji w Chartumie

Zjednoczony świat arabski zlikwiduje skutki izraelskiej agresji

PARYŻ PAP. Jak informuje korespondent AFP z Chartumu, arabscy ministrowie spraw zagranicznych zakończyli w sobotę wieczorem swe obrady w stolicy Sudanu.

„Lunar Orbiter-5” wszedł na orbitę

NOWY JORK PAP. Amerykańska stacja automatyczna „Lunar Orbiter-5” weszła w sobotę na orbitę wokół Księżyca — donosi agencja UPI z Pasadeny, gdzie mieści się amerykański ośrodek lotów kosmicznych. Zadaniem stacji jest sfotografowanie miejsca ewentualnego lądowania kosmonautów.

KOMUNIKAT końcowy konferencji podaje, że: „ministrowie zanalizowali obecną sytuację we wszystkich jej aspektach i postanowili zjednoczyć swe wysiłki dla zlikwidowania skutków agresji imperialistycznej i syjonistycznej na ziemi arabskiej”.

Komunikat stwierdza, że ministrowie „opracowali zalecenia potrzebne dla uzdrowienia atmosfery w świecie arabskim i dla podjęcia koniecznych zarządzeń militarnych, politycznych i gospodarczych. Zalecenia te przedłożone zostaną konferencji szefów państw arabskich”.

„Postanowiono, że ministrowie spraw zagranicznych zbiorą się ponownie w Chartumie 26 bm. dla przestudiowania zaleceń, opracowanych przez konferencję ministrów gospodarki, finansów i do spraw nafty oraz dla ostatecznego przygotowania porządku dziennego konferencji na przyszłość. Ministrowie zalecili, by konferencja ta odbyła się w Chartumie”.

Współpraca gospodarcza ChRL - DRW

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w sobotę podpisano w Pekinie porozumienie między Chińską Republiką Ludową i Demokratyczną Republiką Wietnamu w sprawie pomocy gospodarczej i technicznej Chin dla Wietnamu.

W imieniu rządów obu krajów porozumienie podpisali wicepremier ChRL, Li Sien-nien oraz przewodniczący wietnamskiej rządowej delegacji gospodarczej, wicepremier DRW Le Thanh Nghi.

M/s „Włókniarz” bije rekordy „Ziemi Szczecińskiej”

Z AFRYKAŃSKIEGO PORTU DURBAN OTRZYMALISMY LIST. Niecodzienny list. Jego autorem jest kapitan m/s „Włókniarz” JAN PASTUSIAK, który wraz ze swą załogą i statkiem, „zapomniany przez wszystkich” — jak pisze — ustanawia nowe rekordy w Polskiej Marynarce Handlowej. Już w tej chwili „Włókniarz” wyznaczył rekord „Ziemi Szczecińskiej” zarówno jeśli chodzi o czas trwania rejsu jak i przebyte mile morskie. Poniżej zamieszczamy list kpt. Pastusia-ka z niewielkimi jedynie skrótami:

SZANOWNA REDAKCJO „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO”!

ACZKOLWIEK RZADKO i przeważnie z trzymiesięcznym opóźnieniem, jednak czasami dociera do nas słowo drukowane z Polski. Dowiadujemy się tam o pięknych osiągnięciach naszych portów, przemysłu, statków, a ostatnio o rekordowo długim rejsie m/s „Ziemia Szczecińska”. I w ten właśnie sposób nastąpił... bunt wśród załogi. Mówią do mnie — Jak to jest panie kapitanie! Wygląda na to, że nasz statek w oczach szczecinian jak by nie istniał. Pisze się o pięćsetnych rejsach statków, które odwołują ich po sto rocznie, a nasza dziwka (to jest prawda, bo wciąż jeszcze trwa dziewicza podróż zaczęta w Szczecinie 3. I. 1967 r.) też pobije swoisty rekord, bo zamknie saldo swego pierwszego roku istnienia jednym lub półtora rejsem.

NO I ZOBOWIĄZALI MNIE CHŁOPCY, żeby coś na temat naszego rejsu i statku napisać do szczecińskiej prasy, żeby się Szczecin a także PZM dowiedział, że taki statek jak m/s „Włókniarz” i jego załoga istnieje. Nietawia to dla mnie sprawa. Kilkaście lat temu, gdy wracałem ze swych pierwszych rejsów, miałem tyle wrażeń, że potrafiłem godzinami opowiadać, teraz wrażenia z kilkumiesięcznego rejsu potrafię skwitować jednym zdaniem: właściwie to w tym rejsie nie interesującego nie było. Zostałem jednak zobowiązany, więc sięgam trochę wstecz do pamięci.

(Dokończenie na str. 2)

DZIEWIĘTNASTOLET-NIA Marian Arndt z Aarhus (Dania) to dekorator z zamiłowania, a sprzedawca lodów z zawodu. Jej ambicją życiową jest zostać modelką w wielkim domu mody w Paryżu.

(CAF — Politikens)

Prowokacje na granicy Kambodży

HANOI PAP. Na granicy między Kambodżą a Wietnamem Południowym nie ustają prowokacje zbrojne. Według doniesień z Phnom Penh, w okresie od 28 czerwca do 22 lipca wojska i samoloty amerykańsko-sajgońskie sześciokrotnie ostrzeliwały nadgraniczne okręgi Kambodży w prowincjach Takeo, Prey Veng, Svay Rieng i wkraczały do nich.

Zabójstwo strajkującego górnika

MEKSYK PAP. Z Bogoty, stolicy Kolumbii, donoszą o zabójstwie 28-letniego górnika przez jednego z dyrektorów kopalni „Tryniad”. Na stąpiło to podczas strajku górników, który protestował przeciwko nieudzielnym warunkom pracy. Ich dzień roboczy trwa około 15 godzin, płace są bardzo niskie, a praca pod ziemią związana jest ze stałym zagrożeniem życia, ponieważ nie przestrzegano zasad bezpieczeństwa.

Wzburzeni tym zbrodnictwem aktem górnicy Departamentu Cundinamarca ogłosili strajk solidarnościowy. Domagają się oni ukarania winnych oraz poprawy warunków bytu i pracy.

Pogrzeb zabitego górnika przekształcił się w masową demonstrację protestacyjną.

Najnowszy mąż BB — reżyserem

GÜNTHER SACHS — ostatni mąż Brigitte Bardot — który na seansie zamykającym tegoroczny festiwal w Cannes przedstawił swój film dokumentalny o Afryce pt. „Batouk” zdecydował się nakręcić pierwszy film fabularny. Główną rolę kobiecą powierzył jednak nie swej żonie, ale słynnej modelce angielskiej — Joanne Shrimkus.

„Bocianowe” źródło w Bośni

W GORACH BOSNI, w pobliżu miasta Kladanj odkryto niedawne źródło, które według krzącej w okolicy legendy ma moc wielokrotnego zwiększania męskości. Jak po daje jedno z pism belgradzkich, źródło to jest od pewnego czasu oblegane przez turystów, a wśród parkujących w okolicy samochodów można zobaczyć wiele wozów z zagranicznymi znakami rejestracyjnymi. Panowie jednak wstydzą się sami pobierać wspaniałą wodę i posyłają po nią małżonki. Jedną z pań stojących w kolejce u źródła powiedziała, że jej mąż jest intelektualistą i nie wierzy w cuda, jednakże kazał jej na próbę nabrać kubek tej wody.

Jeden ze znanych lekarzy jugosłowiańskich, profesor uniwersytetu w Belgradzie, zamierza przeprowadzić badania nad właściwościami owej wody.

Pyton postrachem turystów

BELGRAD PAP. W pobliżu jugosłowiańskiego miasta Subotica nad granicą węgierską z ogrodem zoologicznym zbiegł w nie wyjaśnionych okolicznościach wąż pyton o długości 2,5 m. Wśród miejscowej ludności zapanowała panika. Wszędzie rozwieszono plakaty wzywające turystów do zachowania ostrożności i nie pozostawiania dzieci bez opieki. Panika jest tym bardziej uzasadniona, że pyton swój ostatni regularny posiłek jadł w dniu 23 lipca.

Sojusznicy USA nie chcą wysyłać nowych wojsk do Wietnamu

WASZYNGTON PAP. Po powrocie z podróży do stolicy krajów sojuszników USA, które wysłały swe wojska do Wietnamu Południowego, dwaj wysłannicy Białego Domu, gen. Taylor i Clifford, mają złożyć sprawozdanie ze swej podróży prezydentowi Johnsonowi.

Wbrew dotychczasowym doniesieniom agencji zachodnich, które przez cały czas podróży wysłanników Białego Domu informowały, iż głównym celem ich misji jest skłonienie sojuszników USA, by zwiększyli liczebność swych wojsk w Wietnamie gen. Taylor, oświadczył w sobotę, że nie zwracano się do sojuszników. Oświadczenie to jest o tyle dziwne, że prezydent Filipin, Marcos, którego kraj mieli również odwiedzić, zwrócił się do Stanów Zjednoczonych, by Taylor i Clifford nie przyjeżdżali do Manili, gdyż nie wysłał więcej wojsk do Wietnamu. W trakcie podróży wysłanników Białego Domu agencje zachodnie podały, że jedynie Korea Południowa zamierza zwiększyć swój kontyngent wojsk w Wietnamie Południowym.

Tragiczny efekt „pomysłowości”

PARYŻ PAP. Ofiarą własnej „pomysłowości” padł 25-letni Francuz z miejscowości Laveanet, który został śmiertelnie porażony prądem kiedy próbował przy pomocy zrobionej przez siebie instalacji zabijać ryby w miejscowym jeziorze. Zniszczył on około 30 kg ryb,

Ofiary lawiny ziemnej

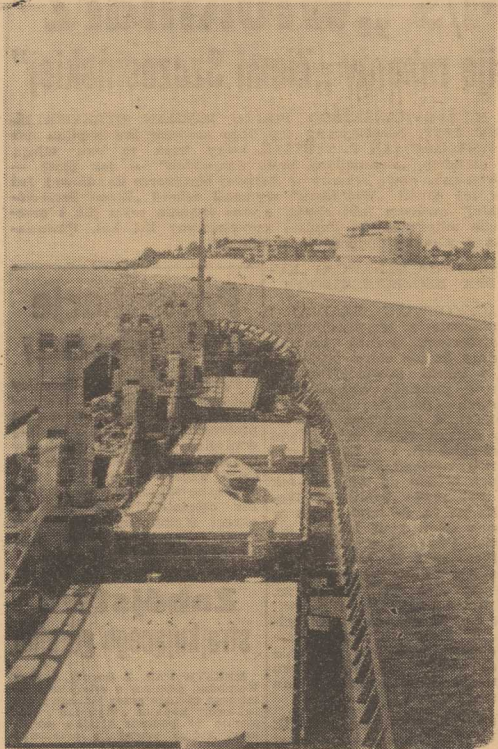
DELHI PAP. Jak donosi agencja prasowa United News of India w indyjskim stanie Orissa wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek, wywołany obniżeniem się ziemi. Ofiarą lawiny ziemnej padło 13 osób. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie udało się uratować życia odkopanych osób.

Zmotoryzowana ...krowa

SZTUCZNA KROWĘ na trzech kółkach wyprodukowała firma H. i M. z Brenham, USA. Krowa ta nie daje oczywiście mleka, lecz służy do tresury koni, które mają następować za zadanie zapędzanie bydła na ranczach. Sztuczna krowa jest dobrze wykonaną atrapą umieszczoną na trzech kółkach; dwa z tych kół posiadają automatyczny napęd elektryczny, energią dostarcza para akumulatorów sześciowoltowych. Dzięki wbudowanemu do wnętrza odbiornikowi radiowemu można swobodnie kierować z daleka ruchami modelu.

Ponad 100 egzemplarzy zostało już sprzedanych w wielu krajach,





SZCZECIŃSCY ARCHEOLOGOWIE wyjaśniają tajemnicę stolicy Mali

SZCZECIN PAP. Przed dwoma laty Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie wspólnie z Narodowym Instytutem Badań i Dokumentacji w Kouskry (Gwinea) zorganizowało ekspedycję archeologiczną do obecnej republiki Mali.

Ostatnia partia francuskich urządzeń dla Świnoportu

DO PORTU w Świnoujściu wpłynął ostatnio s/s „Białystok”, który przwiózł z Francji ostatnią partię urządzeń dla budowanej tu bazy węglowej. Są to elementy urządzenia załadunkowego, kołoczerpaków i przenośników.

Realizacja zamówienia nie przebiegała planowo i opóźnienia w dostawach wynoszą ok. 2 miesięcy. Wpływa to oczywiście hamująco na zakończenie prac montażowych i oddanie do eksploatacji Świnoportu II. Niemniej jednak, zgodnie z zapewnieniami załogi budujące port węglowy w Świnoujściu dokończą wszelkich starań, aby terminy montażu urządzeń maksymalnie skrócić.

(wit)

mentów ceramiki, śladów zabudowy, a także szczątków ludzkich. Liczne ślady dawnego osadnictwa odkryto też na wschodnim brzegu potoku noszącego obecnie nazwę Fara-kole. Teren ten według tradycji nosi nazwę „wsi arabskiej”. Analiza materiału archeologicznego pozwala na wniosek, że miasto to było stolicą Mali w okresie od wczesnego średniowiecza aż do XVI w., kiedy zostało zniszczone w czasie najazdu wrogich plemion.

38 tys. beczek śledzia wiozą „Kaszuby”

Udana wyprawa na Georges Bank

KORZYSTAJĄC Z DOŚWIADCZEŃ, ZEBRANYCH PRZEZ przemysłową bazę-przetwórnictwa „Gryf Pomorski” zorganizowano, zaproponowaną przez kierownictwo Dalekomońskich Baz Rybackich, ekspedycyjną wyprawę po śledzia na łowiska Georges Bank. Wzięła w niej udział baza rybacka „Kaszuby” oraz 15 jednostek łowczych „Odry”, „Gryfa” i „Dalmoru”.

WYNIKI uzyskane przez ten zespół przeszły wszelkie oczekiwania. Średnie dzienne wydajności kształtowały się powyżej 15 ton, a niektóre jednostki uzyskiwały także po 25-30 ton na dobę. Baza przyjechała 30 tys. beczek śledzia, a 15 tys. beczek z rybą dostarczyły do kraju statki łącznikowe.

SUKCES naszych rybaków polega nie tylko na ilości złowionej ryby. Śledź poławiany na północno-zachodnim Atlantyku ma od 25-30 cm długości i jest silnie umięśniony, podczas gdy na Morzu Północnym jest słabszy i dłuższy do 24 cm. Ponadto na łowiskach Georges Bank występuje on w jednorodnych ławicach a na Morzu Północnym w ławicach zawierających 30-40 proc. śledzia.

OKRES, w którym postanowiono łowić na Georges Bank charakteryzuje się tzw. śledziem żerującym, a więc posiadającym przewód pokarmowy wypełniony zdobytym pożywieniem. Śledź z tego względu nie nadaje się do dłuższego przechowywania. Zdecydowano się na jedyny środek: tzw. odgłowień ryby i usunięcie wnętrza. Rybacy przeprowadzali na łowiskach tzw. „operację” w wyniku czego uzyskano także ok. 10 procent więcej powierzchni składowej. W efekcie śledź przywieziony z łowisk północno-zachodniego Atlantyku jest o 50 proc. trwalszy i w lepszym gatunku, aniżeli dostarczany z Morza Północnego. Jak twierdzą fachowcy w Polsce przez wiele lat nie było na rynku tak okazałego śledzia.

„KASZUBY” spodziewano się dziś na redzie. Amator przygotowuje szybki rozładunek i zaopatrzenie, tak aby 20 sierpnia statek był gotowy już tym razem z flotylą 25 jednostek łowczych — do ruszenia z powrotem na morze. Na Georges Bank „Kaszuby” będą przebywały do czasu zmniejszenia tam przez m/s „Gryf Pomorski”. (wit)

Wicekonsul ZSRR W. Fiodorow u studentów w Witnicy

BAWIĄCY w PGR Witnica ada praktykę studenci radzieckiej podjeżdżali w ub. piątek wicekonsula ZSRR w Szczecinie W. Fiodorowa. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

200-kg bomba w Policach

NIEMAL każdego miesiąca na rozległym terenie budowy kombinatu w Policach pracownicy zatrudnieni przy robotach ziemnych odkrywają stare pociski i bomby lotnicze. Wymaga to szczególnej ostrożności a często przerywania pracy i wzywania do pomocy wojsk saperkich. W ostatnich dniach wydobyto 200-kilogramową bombę lotniczą i 27 skrzyń pocisków artylerii przeciwlotniczej. (Boz)

Kopernikowski... wodociąg

OLSZTYN PAP. W Lubawie, dawnej siedzibie biskupów chełmińskich, zbudowano niedługo jeden z pierwszych wodociągów na Warmii i Mazurach.

Do budowy tych urządzeń — jak głosi fama — przyczynił się Mikołaj Kopernik, który w owych czasach często odwiedzał to miasto, na zaproszenie biskupa Tiedemana Gise, przyjaciela naszego wielkiego astronoma. Obecnie stacja miejskich wodociągów w Lubawie nosi imię Mikołaja Kopernika. Czyn nie jest tutaj jedyną w swoim rodzaju muzeum rzadko spotykanych eksponatów w postaci średniowiecznych rur wydrążonych z sosnowych bał, którymi niedługo tłoczono wodę do siedziby biskupów chełmińskich. Muzeum jest dużą atrakcją turystyczną.

Tragiczny poślizg

OPOLE PAP. We wsi Ciężkowice k. Koźła wydarzył się tragiczny wypadek drogowy. Warszawa prowadzona przez lekarza weterynarii Mieczysława Winklera wpadła wskutek nadmiernej szybkości w poślizg i rozbiła się uderzając w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku śmierć poniosła żona kierowcy Jadwiga Winkler. Pozostali pasażerowie wozu, Mieczysław Winkler i 10-letni syn Maciej walczą ze śmiercią w kozielskim szpitalu.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s Wróżka z Francji i Irlandii z drobnicą,
m/s Modlin z Hamburga z drobnicą,
m/s Warmia z Rotterdamu z drobnicą,
m/s Liwice z Londynu z drobnicą,
s/s Kolno z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

s/s Huta Ostrowiecka do Murmańska pod balastem,
m/s Transportowiec do Lulea pod balastem,
s/s Jedność Robotnicza do Danii z węglem,
s/s Opole do Danii z węglem,
s/s Kielce do Danii z węglem,
s/s Poznań do Finlandii z węglem.

20-OSOBOWA delegacja m/s Bydgoszcz wypływająca na linię zachodnioafrykańskiej odwiedziła ostatnio patronackie miasto swego statku, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia załodze tytułu „Brigady Pracy Socjalistycznej” im. 1000-lecia Państwa Polskiego.

Rekordowy rejs m/s „Włókniarz”

(Dokończenie ze strony 1)

REJS ZACZAŁ SIĘ NIEWINNIE: załadunek węgla do Włoch, w drogę powrotną fosforyty do kraju. Był zima, każdy wychodził tylko z odzieżą zimową. Tymczasem wyładunek fosforu odbył się we Francji i stamtąd poprzecz Antwerpier armator skierował statek na Daleki Wschód. Ze tej decyzji armatora nie towarzyszyli biurościwstwa załogi, to nikt prawdopodobnie w biurze PZM ludźmi nie miał. Bo też nie był to lekki rejs dla załogi, bez letniej odzieży, zestawu bibliotecznego itp. W pierwszym okresie nastroje były bardzo mroźne, tym więcej, że po wyjściu z Europy prawie 3 miesiące załoga była pozbawiona wyjazdu na ląd, po długim przelocie morskim wyładunek przez miesiąc odbywał się w kraju, gdzie załogi żądnych statków nie mają zejścia na ląd. Ale jak długo można być ponurkiem. Wpierw tzw. wisielczy humor, a później ten prawdziwy wrócił na statek. Poważne zadania eksploatacyjne nałożone na statek zmuszały załogę do dużego wysiłku. Treba było trzykrotnie wznosić wyżej i wyżej lądowanie pod szlachetniejsze ładunki, co w warunkach morskich nie było łatwym zadaniem, ale dało oszczędność łączną 3000 dol.

Podczas postoju w australijskim porcie Newcastle „Włókniarz” wzbudził duże zainteresowanie swoją ładną sylwetką jak i wykonaniem. W tamtejszej prasie ukazały się dwa artykuły o statku, które spowodowały, że przedstatkiem przewidywały się setki zwiedzających, a wśród nich dużo tamtejszej Polonii. Zorganizowaliśmy dla nich dwa wieczory filmowe. Największe uznanie miały nasze, co prawda podstarzałe, ale świetnie zredagowane kroniki filmowe, przy których niejednemu rodakowi łezka w oku stanęła.

Z POGODĄ, to przez długi rejs rozmarzenie bywało. Na ogół była ładna, dwa razy udało nam się uniknąć tworzących się na naszej trasie tajfunu (ojem z nich spuścił silnik pod-zach. Japonie), natomiast nie ominął nas bardzo silny sztorm prawie o sile tajfunu na południe od Australii (test to rejon tzw. rzyżającej czterdziestki).

JUŻ DZISIAJ mamy pobity rekord m/s „Ziemi Szczecińskiej” zarówno w czasokresie trwania jak i przebytych tysiącach mil morskich. Wszystkie wskazują na to, że nasza podróż potrwa dłużej niż miesiąc lub dłużej. W tej chwili opływamy Afrykę do Europy, lecz nie znamy jeszcze naszego portu wyładunkowego, dowiemy się dopiero po minięciu Zatok Biskajskich, tak więc biedne żony marynarzy nawet nie wiedzą dokąd pisać do swoich mężów. Ale załoga już się zahartowała, i gdy po wyładunku w Europie przyjdzie polecenie skierować statek do Kanady, niewielu będzie takich co zaczęła psiożyć.

Tyle na razie. Reszcie materiału możecie zebrać, gdy statek zawinie do Szczecina i moż na będzie się umówić w którejś ze szczecińskich kawiarni, za których rozkoszną atmosferą tęskni już naprawdę cała załoga.

W ZAŁĄCZENIU przesyłam Wam zdjęcie m/s „Włókniarz” w Kanale Sueskim na tle stacji pilotowej w Ismaili.

Łączę moc pozdrowień —

JAN PASTUSIAK
kapitan m/s „Włókniarz”

Sum - gigant

OLSZTYN PAP. Na jeziorze Wądog pod Olsztynem rybak Władysław Sadolewski złowił sumę wag... 24 kg. Jezioro Wądog jest jednym z nielicznych na Mazurach, gdzie występuje ten gatunek ryby.

Oliarność całego społeczeństwa

Z pomocą ludności arabskiej

WARSZAWA PAP. Społeczeństwo polskie, które samo ma żywo w pamięci tragedię przeżytej wojny — nie ustaje z serdecznymi dowodami współczucia i pomocy dla ludności arabskiej, ofiar agresji izraelskiej.

Do wielu instytucji takich jak Komitet Solidarności z Krajami Azji i Afryki, PKK, związki zawodowe, organizacje społeczne i redakcje pism — napływają codziennie listy i dary pieniężne ze składek inicjowanych w zakładach pracy i instytucjach, jak też od osób pojedynczych pragnących wyrazić w ten sposób swą solidarność z cierpiącą i krzywdzoną ludnością arabską.

Żywe dowody solidarności dają polscy związkowcy. Przenaczają oni za pośrednictwem

CRZZ, na pomoc dla ludności arabskiej, kwotę 4 mln zł. Fundusze te obrócone zostaną na pomoc materialną w postaci wyrobów, których brak szczególnie odczuwają mieszkańcy krajów arabskich.

Dla przeprowadzenia rozmów w celu zorientowania się co do charakteru pomocy związkowcom arabskim — wyjechał do Kairu i Damasku członek prezydium CRZZ — Ryszard Popielzyński, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców.

Jeden dzień w Słowackich Tatrach

ROZMACH Z PERSPEKTYWĄ

(Korespondencja własna „Kuriera“)

KIEDY W UBIEGŁYM ROKU SPEDZAŁEM DWA TYGODNIE URLOPU W SŁOWACKICH TATRACH (A NIE CZESKICH, JAK BŁĘDNE BOGDAN ŁAZUKA SIEWA W SWYM ZNANYM PRZEBÓJU) NIE BEZ UCZUCIA ZAŻDROŚCI STWIERDZIĆ MUSIAŁEM, ŻE NASI SASIEDZI PO DRUGIEJ STRONIE TATR LEPIJ POTRAFIŁI ZAGOSPODAROWAĆ I WYKORZYSTAĆ NATURALNE PIĘKNO TEGO REGIONU. OCZYWIŚCIE LEPIJ OD NAS.

PODZAS tegorocznego pobytu w Czechosłowacji miałem okazję skoczyć na jeden dzień do tego uroczego zakątka naszego południowego sąsiada (piszę „zakątka“, ponieważ powierzchnia Wysokich Tatr nie przekracza 260 km kw.), aby ponownie z podwojnym uczuciem zażdrości stwierdzić, że realizowany obecnie program turystycznych inwestycji jest zapowiedzią dalszego szybkiego postępu.

W MARCU ubiegłego roku nie przypadkowo odbyła w Smokowcu obradowa konferencja FIETD — Międzynarodowa Dziennikarska Organizacja Turystyczna — podczas której zapobiegliwi gospodarze ponownie Wysokie Tatry na gospodarza FIS-u w 1970 roku. Widocznie międzynarodowy rekonesans wypadł pomyślnie, bowiem na tegorocznym Kongresie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej FIS właśnie Wysokim Tatr, a więc Czechosłowacji powierzono organizację narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych w 1970 roku.

TE WŁASNE OKAZJE gospodarza Wysokich Tatr postanowili wykorzystać dla dalszego, atrakcyjnego zagospodarowania swego regionu nie tylko w kontekście tej międzynarodowej, jednorazowej imprezy sportowej, ale także dla dalszego rozwoju turystyki. Trzeba bowiem wiedzieć, że już obecnie Wysokie Tatry odwiedzane są w skali rocznej przez 2 miliony turystów, zarówno w sezonie zimowym jak też letnim.

TOŻE program inwestycji na najbliższe lata jest tutaj z jednej strony chętnie napity, z drugiej bardzo urozmaicony, mianowicie na pierwszy rzut oka tego wielkiego rozmachu nie dostrzegamy. Tak więc między innymi ze Smokowca do Tatrzńskiej Łomnicy prowadzić będzie budowana obecnie nowocześnie 12-metrowa szosa, która połączy także te dwie turystyczne miejscowości ze Szczybrskim Plesiem i Popradem.

ALE TO DOPIERO POCZĄTEK. Do 1970 roku zbudowanych tu będzie 9 luksusowych hoteli i pensjonatów o łącznej ilości miejsc ponad 1300, stacja obsługi samochodów i nowa siedziba ratowniczej służby górskiej w Starym Smokowcu, wielka centrala telekomunikacyjna z nowym budynkiem poczty w Szczybrskim Plesiu, szpital w Popradzie,

przebudowa i modernizacja kolejki elektrycznej z Popradu do Tatrzńskiej Łomnicy, lotnisko z wyposażeniem do przyjmowania pasażerskich samolotów odrzutowych, nowy basen kąpielowy w Tatrzńskiej Łomnicy, nowe sklepy, restauracje, punkty usługowe itp.

Oczywiście tym inwestycjom towarzyszyć będą nowe i nowoczesne urządzenia sportowo-turystyczne. Tak więc będzie się 100 km narciarskich tras bieżniowych, cztery skocznie narciarskie, wyciąg krzesełkowy, kolejka zębata na Szczybrskim Plesiu (150 m.n.p.m.), kolejka zębata na Chrebenioku, kolejka gondolowa na Skalnatej Rzezi, 3 wyciągi narciarskie, dwa oświetlone torry saneczkowe, trzy sztuczne lodowiska, stadion narciarski w Szczybrskim Plesiu. Na narciarskiej trasie bieżniowej czynnych będzie 5 maszyn do automatycznego ubijania śniegu oraz urządzenia do produkowania sztucznego śniegu.

Przecudowny stok na Chrebenioku wyposażony już jest w fotokamery, stacje kabli telekomunikacyjne, trybuny oraz specjalne kabiny aluminiowo-szkłane dla radia, telewizji, sedziów i dziennikarzy prasowych. Chrebeniok posiada również dwa wyciągi narciarskie.

NO COŻ, iza się w oku kreci. Bo przecież i u nas byli mistrzostwa FIS-u, ale trwałe obiekty po nich nie wiele niestety zostało. Może w przyszłości zabierzemy się do tych spraw z takim nerwem, jak to obecnie czynią nasi sąsiedzi po drugiej stronie Tatr?

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Z dnia na dzień

Lekcja Hiroszimy

BYSNĘŁY TYSIĄCE ROZZARZONYCH SŁOŃC, od których miało legło w gruzach, a nad tym apokaliptycznym obrazem zniszczenia wykwił złowiczy grzyb. Od pierwszej bomby atomowej w dziejach świata, zrzuconej 6 sierpnia 1945 roku na Hiroszimę zginęło 80 tys. osób, kilkanaście tysięcy zostało rannych, kilkadziesiąt tysięcy odniosło rany. Był pełny obraz wydarzenia owego dnia w Japonii, której losy i tak były już wtedy przesądzone, dodać trzeba ofiary radioaktywnego promieniowania, skazane na powolne umieranie.

NIE BEZ POWODU uświadamiamy co roku — już po raz dwudziesty drugi — ten straszliwy bilans. O 6 sierpnia 1945 roku mówimy dlatego, że jak stwierdził kiedyś uczonego angielskiego, laureata nagrody Nobla prof. Blackett, zrzucone bomby na Hiroszimę — i drugiej, w trzy dni potem, na Nagasaki — było nie tylko ostatnim aktem militarnym drugiej wojny światowej, ale pierwszą większą operacją w zimnej wojnie przeciw Związkom Radzieckim podjętą przez amerykański imperializm.

Po drugie przypominamy sobie ten dzień dlatego, że dzisiaj, jak przed 22 laty, Azja ponownie służy Stanom Zjednoczonym za poligon doświadczalny, gdzie dokonuje się prób z nowymi rodzajami broni. Na szeroką skalę eksperymentuje się w Wietnamie w dziedzinie nowych metod prowadzenia wojny, w której o każdej godzinie dnia i nocy giną niewinni ludzie. Ich losy, jak kiedyś losy mieszkańców miast japońskich, są jednak dla Waszyngtonu całkowicie obojętne.

Po trzecie mówimy o Hiroszimie dlatego, że w ciągu 22 lat dzielących nas od jej tra-



W DRUGIM DNIE obrad ministrów spraw zagranicznych 13 krajów arabskich przemawiał libijski minister Ahmed Bishty (w środku) żądając m. in. wycofania z Libii stacjonujących w tym kraju wojsk amerykańskich i brytyjskich.

(CAF — Unifaz)

Fiat-125 ma już następcę

JESZCZE nie przebrzmiała sława najnowszych modeli samochodów włoskich: FIAT-124 i FIAT-125, z których jeden stał się wzorem odmiany radzieckiej przeznaczonej do produkcji masowej w Togliattinad Wolgą, a drugi — odmiany polskiej, a już pojawił się następca. Według ostatnich doniesień z Turynu, przypuszczalnie już w b.m. znacznie schodząc z taśmy wytwórczej szkielety liny FIAT-130 o szybkości maksymalnej 170 km/godz. Na razie brak jeszcze informacji o szczegółach nowego wozu, poza tym, że we Włoszech ma on podobno kosztować około 1700 tysięcy lirów, co odpowiada równowartości ok. 2720 dolarów.

Jak dotychczas, wszystkie modele FIAT-130 robią karierę na rynkach światowych. W pierwszych 4 miesiącach br. włoski eksport samochodów był o 23 proc. większy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, we wrześniu tym główny udział przypadł właśnie samochodom FIAT. (AR — WEZ)

Myśli tygodnia

SŁONIE ZNAJ RENU

„Na arenie polityki światowej nadal poruszamy się tak niezgrabnie i ociężale, jak czynili to Niemcy od 100 lat!”

O obecnej polityce rządu bolskiego publicysta „Frankfurter Rundschau” — Karl Herman FLACH

SŁUSZNIE — I CO DAŁEJ?

„Posiadanie słusznego poglądu bez ich realizowania oznacza tyle, co nastawienie zegarka, który nie chodzi!”

Prezydent Francji — gen. Charles de GAULLE

GROB MYŚLI

„Z okazji przemówień pojawiają się czasem myśli — ale szybko znikają!”

Polityk angielski — lord BOETHY

CNOTY PREMIERA

„Nie nadaje się na premiera, jestem zbyt agresywny — premierowi potrzeba innych cnot!”

Brytyjski minister spraw zagr. — George BROWN

CENA AGRESJI

„Za te wojny będziemy płacić do końca naszego życia. Nie chodzi o cenę materialną, ale o to, że wojna ta wykończyła nas jako naród zdolny do zajęcia moralnej postawy!”

O wojnie w Wietnamie — publicysta „New York Post” — Pete HAMIL

Zebrał: (jas)

Chevalier wciąż występuje

OTTAWA. Maurice Chevalier, który w przyszłym roku obchodzić będzie 80 rocznicę urodzin, nie zamierza bieżącej wycofać się z czynnego życia artystycznego. Obecnie przebywa w Montrealu, gdzie występuje w spektaklu zorganizowanym z okazji „EXPO 67”. Znany artysta ogłosił na konferencji prasowej, że zawarł wiele umów na występy w 1969 roku. (KI-PAP)

Czek z psim podpisem

NOWY JORK PAP. Fred Hale, mieszkaniec Bowling Green (Kalifornia) przekazał odpowiedniemu komisarzowi policji czek na sumę dwóch dolarów dla opłacenia mandatu za drobne wykroczenie drogowe. Na czeku nie było podpisu, tylko odcisk łapy ulubionego psa delikwenta. W załączeniu listka Hale wyjaśnił: „mandat, karne opłaca zawsze mój pies z własnego konta bankowego”. Gdy zgłoszono czek do inkasa, bank nie oponował, stwierdzając, że czek jest w porządku.

Telewizyjny olbrzym

BERLIN. Coraz wyżej wznosi się w stolicy NRD, Berlinie, wieża telewizyjna. Już obecnie sięgając około 210 metrów, ma być najbardziej imponującą wysokość. 7 października 1969 — 20 rocznicę powstania NRD — pierwszy goście w kawiarni na wieży telewizyjnej przy moście i kawalku tortu będą mogli spojrzeć aż poza rogatkę Berlina. Wieża ta o łącznej wysokości 361,5 m będzie czwarą pod względem wysokości budowlą na kuli ziemskiej, a drugą w Europie. Obecnie czynne są dwa wyciągi, które potem zastąpią szybkie windy. Obecnie zastępują automatyzowane windy osobowe dla turystów i berlińskich amatorów „wspinaczki”. Trzecia winda, także o wysokości sześciu metrów na sekundę, będzie zacierwowana dla techników radia i TV, którzy zainstalują się urządzenia powyżej kawiarni na bardzo dużych wysokościach. Inżynierowie śledzą przy pomocy nowoczesnego sprzętu elektronicznego dokładny przebieg budowy. Na wysokości 208 metrów stwierdzono tolerancję rzędu zaledwie 20 milimetrów. Wieża znajduje się na Alexanderplatz.

Pierwsza powieść Elii Kazana

NOWY JORK. Wybitny amerykański reżyser filmowy Elia Kazan opublikował swą pierwszą powieść „The arrangement”. Książka stała się bestsellerem. Natychmiast po wyjściu z druku cały nakład w wysokości 150 tys. egz. został rozprzedażony. Obecnie przygotowywane jest drugie wydanie. Temat książki Kazana stary jak świat — miłość... (PAP)

MLODZIEŻ SZKOLNA w Danii spędza wakacje w obozach zorganizowanych w stylu Dziekiego Zachodu, cieszących się wielką popularnością.

NA ZDJĘCIU: Wycieczka wozem traperskim i konno po pozostawione długi w pamięć.

(CAF — UPI)



K U PROGU WIELKIEJ TURYSTYKI

Półmetek sezonu 67

(Rozmowa z naczelnym dyrektorem „Orbisu”)

OBSERWUJĄC LICZBĘ CUDZOZIEMCÓW SPOTYKANYCH NA ULICACH NASZYCH MIAST I OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH MOŻNA PRZYPUSZCZAĆ, ŻE W TYM ROKU NOTUJEMY REKORD PRZYJAZDU GOŚCI ZAGRANICZNYCH. CZY OFICJALNE DANE POTWIERDZAJĄ TE SPOSTRZĘŻENIA?

— Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ. Największe ruch z zagranicy zaczyna się u nas w końcu czer-

ca i trwa do początków października. Już obecnie możemy powiedzieć, że w br. odwiedzi

Polskę co najmniej o 15–20 proc. turystów więcej aniżeli w 1966 r. Tylko w lipcu „Orbis” przyjął 13 tysięcy uczestników wycieczek zespołowych. Najwięcej grup przybyło dotychczas ze Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji i Francji.

Powitaliśmy też wiele wycieczek z państw, które dotychczas nie zdradzały zainteresowania turystyką wyjazdową do Polski. W lipcu gościliśmy np. 7 grup Szwajcarów, 5 zespołów z Hiszpanii i kilka z Południowej Ameryki, z Argentyny i z Meksyku. Do Polski przybywa też coraz więcej Japończyków. W lipcu z Kraju Kwitnącej Wiśni przyjechały trzy wycieczki czyli tyle, ile w całym ubiegłym roku. W najbliższych tygodniach oczekujemy kilkunastu następnych, liczących nie raz po sto i więcej osób.

Wiele wycieczek i turystów indywidualnych zatrzymuje się w naszym kraju, a zwłaszcza w Warszawie w drodze do Związku Radzieckiego. Pomiędzy 12 i 20 lipca np. dwukrotnie przyjmowaliśmy około 500 uczestników rajdu motocyklowego „Rallye Film 67”, którego uczestnicy jechali do Moskwy.

— Obecny sezon należy więc do wyjątkowo udanych?

— Chociaż nie dysponujemy jeszcze pełnymi danymi, to będzie bardzo ostrożnie twierdzić, że tylko w lipcu „Orbis” gościł ok. 50 tys. turystów zagranicznych przyjeżdżających do Polski grupowo i indywidualnie. Największym centrum turystycznym jest Warszawa. Tłok panuje również na Wybrzeżu, w Krakowie, Zakopanem i na Mazurach. Ale i inne regiony kraju nie mogą skrzyżać się na brak gości zagranicznych. Oprócz przyjeżdżających na wypoczynek coraz więcej ludzi przybywa na leczenie do naszych uzdrowisk i sanatoriów.

— Jak „Orbis” radzi sobie z zakwaterowaniem cudzoziemców wobec znanego braku miejsc w hotelach i pensjonatach?

— Stale mamy z tym poważne kłopoty. Nieraz musimy presować terminy przyjazdu wycieczek, zmieniać programy i jakoś radzić sobie, jeśli chodzi o tu-

rystów przybywających grupowo. Zdarza się natomiast, że nie możemy zagwarantować miejsca w hotelu osobom przyjeżdżającym do Polski indywidualnie.

Odczuwamy też wielki brak ośrodków wypoczynkowych o odpowiednim standardzie na jeziorach mazurskich. Ośrodek taki mamy w planach inwestycyjnych „Orbisu”. Ale stanie on dopiero za kilka lat. Tymczasem, w br. zorganizowaliśmy wspólnie z PTTK Międzynarodową Wiosnę Wakacyjną w Nidzie, gdzie znajdują się domki campingowe, restauracja, sprzęt turystyczno-sportowy. Są to wszystko oczywiście półśrodki, które mogą tylko częściowo złagodzić istniejące trudności.

— Dotychczas mówiliśmy o przyjazdach cudzoziemców. Czy telników interesują też nasze wycieczki z zagranicą, zwłaszcza wobec wprowadzonych w br. o- graniczeń dewizowych...

— Za pośrednictwem „Orbisu” wyjechało w tym roku co najmniej tyle osób co w 1966. W lipcu wyprowadziliśmy ponad 250 wycieczek. Od czerwca do września większość naszych turystów udaje się na wypoczynek nad południowe morza do Bułgarii, Rumunii, Związku Radzieckiego i do Jugosławii.

Wakacje na południu spędzi w tym roku za pośrednictwem „Orbisu” ponad 25 tys. uczestników wycieczek zbiorowych. Ok. 5 tys. osób weźmie udział w wyjazdach grupowych urządzanych do krajów zachodnich, statkami do portów Morza Śródziemnego oraz „Batorym” na wystawę światową do Montrealu.

— Ale największym powodzeniem cieszy się u nas turystyka indywidualna. Jak przebiegają wyjazdy prywatne?

— W tym roku turystyki indywidualnej na Węgry do Bułgarii, przejeżdżaliśmy również obsługując wyjazdy prywatnych do Jugosławii i do NRD. W sumie za naszym pośrednictwem wyjechało prywatnie ponad 20 tys. osób w tym 6 tys. nad Adriatyk. Muszę przyznać, że turystyka indywidualna sprawia nam największe trudności. I to nie tylko ze względu na skromną pulę

dewiz, która nie wystarcza dla wszystkich chętnych. Obok przydziału obcych walut załatwiamy obecnie sprawy paszportowe, bankowe, a na życzenie klientów rezerwujemy także za granicą kwatery. Nasz personel nie zawsze potrafi sprostać tym wszystkim zadaniom, w wypełnianiu których po prostu czasem nie ma jeszcze doświadczenia. Stąd nieraz długie kolejki do naszych okienek i nujące wyczekiwanie na załatwienie spraw wyjazdowych. Dłóżymy wszelkich starań, aby usprawnić obsługę krajowych turystów i przyspieszyć załatwianie wszelkich formalności. Musi nam się to udać, bo stoimy przecież u progu wielkiej turystyki.

Rozmawiała:

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Nad Kisajnem



Mikrobaedeker Szczeciński Awans placu

DZISIAJ PLAC TEN JEST PRZED WSZYSTKIM PLACEM BUDOWY. Na narożnikach przy ul. Obrońców Stalingradu i przy al. Wywolenia stanęły już w stanie surowym jedenastokondygnacyjne wieżowce, przystąpiono do robót ruderowych kamieniczek przy al. Niepodległości, szykując teren pod kolejne obiekty wysokościowej zabudowy, do budynków z czarnymi balkonami zamyśliły się już przyrzucające tak bardzo, iż mało już kto pamięta, że kiedyś sterczała tam niedopalona ruderka z małym ślepikiem spójnym w ocieśle parteru...

Dla elementów ulicznych oraz dla pewnej kategorii tutejszych mieszkańców raczej nieobecnie w północnej części miasta, plac ten jest przede wszystkim jako miejsce radostnej egzystencji lokalnych mieszkańców, „Kaskada”, będącego — według zgodnej opinii konserwatorów — jednym z największych tego typu zakładów na kontynencie europejskim.

A przecież najciekawsza jest chyba historia tego placu, na którym postawiliśmy pomnik, gdzie zbieramy się na capstrzyki w przeddzień ważniejszych uroczystości i gdzie, chcemy tego czy też nie chcemy, koncentruje się i w dzień i w nocy środowiskowe życie Szczecina. Na starych, landschaftowych pocztówkach z początków bieżącego stulecia plac otoczony jest nudnymi i archimieszkańskimi kamienicami, przechadzały się po nim z rzadka panie w krynolinach i panowie w melonikach, a warta przed budynkiem pruskiej policji, stojąca przed wartowniczą budką ustawioną przed dzisiejszym przybytkiem 13 Muzeum sztuki prezentuje broń. Pośrodku placu, na tegim, szeroko rozpartym ogierze nadnaturalnej wielkości, nadnaturalnej wielkości niemieckiego Kaisera spoglądał z góry na ten wernopodczający pejzaż i tkwiący w jego stóp nadnaturalnej wielkości landschaftowy...

Był to więc bardzo pruski plac, otwierający widok na bardzo pruski fragment miasta i nader stylowo wtopiony w stylową, pruską, okoliczną całość.

Na wiosnę 1945 roku z owej całości uratowała się w stanie nienaruszonym jedna tylko jedyna „Kaskada”, nosząca (mówiąc nawiasem) nieco inną od dzisiejszej szatę zewnętrzną, no i oczywiście nazwę. Cała reszta legła bezradnie w gruzach — pomnik Kaisera rozebraliśmy nie szczegółowo i przetrzymaliśmy na coś mniej pompatycznego, a znacznie bardziej użytecznego.

Tamtej surowej choć pięknej wiosny była na placu bratnia mogiła żołnierzy, którzy zgineli na to miasto. Wówczas nazwano go Placem Żołnierzy Polskiego, a w kilka lat później w budowę Pomnik Wdzięczności na miejscu żołnierskich grobów i zapalono znicze...

Dziś w „godzinach szczytu” jest to jedno z najruchliwszych miejsc szczecińskiego śródmieścia. Plac jest otwartym salonom uciążliwie niedokończonym, prowizorycznym co nieco, miejskiego „city”. Sprzedaje się tu i kupuje kwiaty i rybki na gorąco, lody „Bambino”, watę cukrową i „Kuriera” po lekkim wygórowanej cenie, ale za to bez kolejk. Jest więc tu bardzo przytulnie i wcale nie dostojnie. I to w tym, że jest to plac zwycięzcy ludzi, tkwi chyba największy sens jego niezapłakanego awansu.

I. F.

W SWEJ ostatniej encyklice „Sacerdotis celibatus”, papież Paweł VI w sposób zdecydowany, nie pozostawiający jakiegokolwiek wątpliwości podtrzymał celibat duchowieństwa rzymskokatolickiego. Było wiele dokumentów papieża i soborów na temat bezżenności księży. Jeśli jednak poprzednie kładły nacisk na kwestię ortodoksyjno-doktrynalną i religijną, ostatnie wystąpienie papieża rozstrząsało problem w szerokiej panoramie problemów i trudności, na jakie natrafia wypełnianie celibatu oraz kłopotów kadrowych Kościoła również z tym nakazem związanych.

ODNOSI SIĘ WRAŻENIE, że w encyklice, opowiadając się za celibatem, papież zajmuje pozytywną obronę wobec jego przeciwników, stara się zbijać ich argumenty, tłumaczy, wymienia główne zarzuty wysuwane dziś w świecie katolickim przeciwko celibatowi. Paweł VI kreśli też ogólne i podstawowe zasady, którymi powinien kierować się w przyszłości kieroć, aby zapewnić pełne przestrzeganie celibatu, a jednocześnie jakoś zaradzić brakowi duchowieństwa. Tak więc encyklika daleka jest od tonu triumfalizmu, nie bije z niej blask sukcesu. „Kościoł — czytamy w zakończeniu — „zda się sobie sprawę z dramatycznego wprost braku kapłanów w stosunku do potrzeb duchowych ludności świata”.

ISTOTNIE. Ogromne obszary Ameryki Łac., na których mieszka 23 proc. wszystkich katolików w świecie, pozbawione są księży. Jeden ksiądz przypada tam na 6, 10 a nawet 30 tysięcy wiernych. Kościół posiada tam 4 proc. ogółu księży w świecie. Właśnie stamtąd wysłała inicjatywę wprowadzenia diakonatu. W Brazylii ośrodek statystyki religijnej i badań społecznych, podlegający konferencji biskupów i przełożonych zgromadzeń zakonnych, od pewnego czasu prowadzi badania nad celibatem. Nie dawno zostały zawieszone wobec wia domości o przysięż, celibatowej encyklice papieża.

SPRAWA docierała także za Spisową Bramą. Statystyki ka-

tolickie podają, że w ostatnich latach z powodu trudności w przestrzeganiu celibatu stan kapłański porzuciło na całym świecie około 60 tys. księży. Zaś kongregacja dla doktryny wiary posiada obecnie 10 tysięcy podanych księży o zwolnienie z celibatu. Prasa brazylijska w oparciu o źródła kościelne ogłosiła, że 10 proc. wszystkich księży musi teraz, po encyklice papieża porzucić stan kapłański ze względu na nieprzestrzeganie celibatu. Dotąd władze kościelne, znając trudności kadrowe, nie wyciągały wobec tych księży konsekwencji.

CO ZATEM proponuje papież świadomy ogromu tych trudności? Paweł VI zapowiedział wydanie szczegółowych wytycznych, które nakreśliłyby dokładny sposób postępowania wobec kandydatów na księży. Chodzi o uzyskanie gwarancji, że kandydat do seminarium duchownych przyjmą i z powodzeniem zniosą obowiązki celibatu. Papież mówi o normach „zgodnych z postępowaniem psychologów i pedagogów, dostosowanych do zmieniających warunków ludzkich społeczności współczesnych”. Encyklika zapowiada obzerne badania przyszłych duchownych. Papież idzie dalej: „Pragniemy i zarządziliśmy, by badania spraw dotyczące święceń kapłańskich rozszerzyć na inne, bardzo poważne motywy, nie przewidziane przez obowiązujące kanoniczne, które by pozwoliły na wyrobienie sobie zdania, co do pełnej

wolności i odpowiedzialności kandydata do kapłaństwa oraz do jego zdolności do stanu duchownego.” A w innym miejscu encyklika stwierdza: „jeszcze wyraźniej: „Właściwa formacja duszpasterska wymaga dokładnej znajomości zarówno biologicznego jak i fizycznego stanu kandydatów do kapłaństwa... Niezbędne jest więc odwołanie się do pomocy i oceny tak lekarzy jak i psychologów”.

Jest to doniosła w życiu Kościoła zapowiedź wykorzystania w przyszłości psychoanalizy w badaniach nad kandydatami do seminarium duchownych. A czyba jeszcze do dziś nie zostały odwołane potencjały tej nauki? Jeszcze do niedawna księży podejmujących się badań psychoanalitycznych spadały represje Rzymu. Przykłady? Proszę:

W ZESZŁYM ROKU kongregacja dla doktryny wiary, kierowana przez Ottaviano, zabroniła ks. Oraison jakiegokolwiek działalności odczytowej w wywiadach i na konferencjach frateruskim dziennikarzem, psychologiem i teologiem. Zajmuje się problemem badań psychiatrycznych i psychologicznych, ich znaczenia dla przyszłości księży. I co? W 1953 roku na indeksie znalazła się jego praca: „Żyć chrześcijańskim i seksualnym seksualizmu”. W 1958 roku zakazano mu kategorycznie studiów nad psychologią kliniczną, psychiatryczną dla księży i zakonników. W ostatnich latach ks. Oraison napisał ważną pracę o psychoanalizie. I właśnie w zeszłym roku przewidywane przez obowiązujące kanoniczne, które by pozwoliły na wyrobienie sobie zdania, co do pełnej

INNY PRZYKŁAD, jeszcze głośniejszy, dotyczył ks. Oraison. Od kilku lat przeor klasztoru benedyktynskiego w Cuernavaca (Meksyk) O. Lemerier stosuje psychoanalizę w klasztorach. Ustanowił to za eksperyment, który dla wielu w dawał się niebezpiecznie. O. Lemerier jako pierwszy w Kościele przeprowadził badania służące skontrolowaniu zakonników i kandydatów do święceń. Istotnie, zaskakująco, w bityni meksykańskiej psychoanalizy prowadził pod kierownictwem Lemeriera badania nad członkami zakonów i kandydatami na święceń. Po latach przeprowadzonych w latach 1950-55 Lemerier ogłosił pracę, w której opisał ich wyniki.

BADANIA. O. Lemerier nie podobały się Rzymowi. Groził mu uniesieniem z klasztoru, a później nawet degradacją do stanu świeckiego. Rzecz w tym, że Kościół nie uznaje dotąd teorii Freuda. Lemerier miał jednak na sobie poparcie swego biskupa ordynariusza, pojechał oświadczyć do Rzymu i jakoś potrafił się obronić.

Dziś papież zapowiada korzystanie z usług lekarzy i psychologów w badaniach nad kandydatami do stanu duchownego. Może to oznacza całkowitą rehabilitację prac ks. Oraison i O. Lemeriera. Na pewno się Kościółowi przydadzą.

Może nawet w Polsce. Niedawno pisał w „Za i Przeciw” — jakby precyzując postulat papieża — ks. Henryk Weryński na temat psychoanalizy w klasztorach. Przedstawiając dorobek benedyktyna z Meksyku pisał m. in.: „Czy... nie należałoby badać psychoanalitycznych problemów i na naszym terenie? Oczywiście nie tylko w zakonach, ale i w seminarjach duchownych i diecezjalnych. Opowiadam się zdecydowanie za koniecznością takich badań”.

Znosi się więc, że w obliczu konieczności, wobec piętrzących się trudności Kościół będzie korzystał jeszcze z jednej dziedzin nauki, która dotąd potępiała.

B. CHOCIANOWICZ

WŁODZIMIERZ WANAT

Z MIESZANYMI UCZU-

CIAMI oglądam od pewnego czasu emitowaną przez szwedzki ośrodek TV „Kronikę Tygodnia”. Ma to być filmowa rejestracja najciekawszych wydarzeń, które na przestrzeni tygodnia miały miejsce w świecie i województwie, wzbórca o „mikrokomentarz, informacje o programach teatralnych i kinowych, i wreszcie przegląd książkowych nowości. Oczywiście trzonem całości jest owa filmowa-kronika, która jest odczytaniem z karskiej części i ona też budzi moje największe zastrzeżenia. Mam bowiem w tym przy-

rdku do czynienia ze swo-

ego rodzaju „odfajkowaniem” tematów, przy czym za- często znajduje tu zastosowanie teoria o tzw. „czystej in-

formacji”: ukazując nam ja- kieś wydarzenie czy przedsta-

wienie, wyciąga co godnego uwagi

autorzy zajmują najczęściej

w stosunku do niej wytwórny

distans i ograniczają się do

glądzie, stereotypowej infor-

macji filmowej, powielanej

w wielu przypadkach w tych

samych wzorów. Przykłady?

Ostatnia KSR w stoczni, bar-

dzo interesująca, niosąca wa-

kie treści oraz połączona z

pełnym pasją, krytycznym wy-

stąpieniem I sekretarza KW

Antonia Walaszką, w „Kro-

nie Tygodnia” została „sprze-

dana” gładziutko, jako jesz-

cze jeden produkcyjny temat.

W podobnym stylu mówiono

o remontach szkół, chociaż

nie od dziś wiadomo, że jest

to jedna z „pięć achilleso-

wych” naszych budowlanych.

Jakiegoś głębszego potrakte-

wania prosi się także prezen-

tacja nowości książkowych.

Po prostu niech to nie bę-

dzie jeszcze jeden punkt re-

kłamy „Domu Książki”, lecz

jakieś popularyzujące kilka

(nie wszystkie!) naprawdę

godnych uwagi nowości.

Ob. P. R. Elczyk ze „Sze-

pelek” poszedł widocznie na

zastójny urolop i w ostatnim

numerze stołecznego tygodnia

nie ukazała się kolejna

„oreja „zatrutych straż” wy-

mierzonych w TV, że szcze-

gólnym uwzględnieniem spo-

wozawców sportowych. My-

ślę, jednak, iż chociaż w mi-

lionym tygodniu sportu nie

brakowało na małym ekranie,

to jednak powodów do na-

rzekań (z wyjątkiem słabej

wizji podczas meczu piłka-

rzy) nie było zbyt wiele. Os-

obście ze szczególnym uzna-

nieniem pragnę odnotować

debut szwedzkiej ekipy

realizatorsko i technicznie,

kłora sama po raz pierwszy

w historii ośrodka w całości

nieprzerpiana transmisja z

meczem i a. Polska — Wiel-

ki wykazał, iż można — podob-

nie jak szwedzkim działaczom

sportowym powierzać

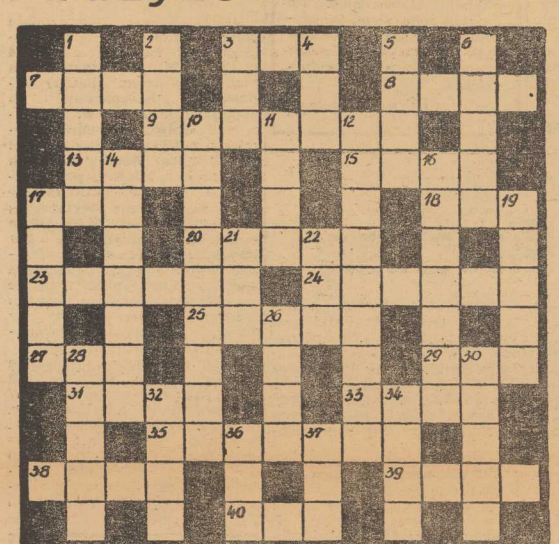
organizację imprez dużej ran-

gi, tak ludziom z TV Szcze-

cin ich reporterską obsługę.

VOX

Krzyżówka nr 28



POZIOMO: 1. Termin brzoźdy. 2. Miasto i port we Włoszech nad Adriatykiem. 3. Jeden ze zwiadów. 4. Jarzyna. 5. Pierwsza ofiara lotu w przestrzeni. 6. Stanowisko służbowe. 7. Tworzy zatory na rzecach. 8. Podarunek. 20. Filisyc. 23. Śnież. 24. Środek wysypisk, stosowany przy narkozie. 25. Starożytny grzesznościwo do kobiety. 27. Człowiek lekkoatleta polski. 29. Okres czasu w dziejach Ziemi. 31. Trocizy te przyrządy. 33. Pismo rękopisu na granicy Francji i Szwajcarii. 35. Ludz. 36. Smaczne części kurczaka. 38. Stary mebel, rupieć. 40. Pieknie śpiewający ptak.

POZIOMO: 1. Punkt przebiegłszy zemitow. 2. Mineral, doskonały izolator elektryczny. 3. Polska Agencja Prasowa. 4. Skok. 5. Kolarz malżeństwa. 6. Obfity posiłek. 10. Uczestnik wyprawy po złoto. 11. Narządy słuchu. 12. Przekazywanie wiadomości za pomocą wzgl i dźwięku. 14. Uroczysty utwór wokalnoinstrumentalny. 16. Gramofon elektryczny. 17. Roślina do posypywania ziemi. 18. Małe skaleczenie. 21. Tytuł feudalny abisjyńskich. 22. Roślina oleista. 26. Głony. 28. Piekno, krassa. 30. Stolica Maroka. 32. Dekret carski. 34. Przeciwnik ustąpienie bólu. 36. Koniec rel. 37. Najniższy głos męski.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie do 17 bm. z adnotacją na kopercie „Kryżówka nr 28”.

Nagrody książkowe za rozwiązanie kryżówki nr 22 wylosowali: Janusz Złomka — Łysogórki Stare, pow. Chojna, Stefan Polubinski — Szczecin, ul. Obr. Stalingradu 13/11 i Marian Siwinski — Szczecin, al. Piastów 32/25.

ROZWIĄZANIE KRYŻÓWKI NR 24

POZIOMO: Rywał, Padwa, astna, Atm, rewir, rod, szon, los, ostrzyga, kat, kur, notatka, Asz, Olmet, run, Tczew, kir, Irina, narod, tukun.

POZIOMO: Ratusz, wiodro, lament, sterty, pardwa, agrest, wilk, osm, oAS, Rio, Gof, mus, akt, katan, tcz, Norwid, Tonkin, Turkat, Ameryk, ataman.

Nagrody książkowe wylosowali: Leokadia Olech — Szczecin, ul. Słaska 30/7, Bogusław Gojewski — Szczecin, ul. Herbowia 23/2 i Helena Kisłowska — Szczecin, ul. Broniewskiego 30.

ROZWIĄZANIE KRYŻÓWKI NR 25

POZIOMO: Antrosola, akces, gwa, kielnia, Mielec, brelok, pionior, Kiara, kury, szariatlan.

POZIOMO: Rola, Antek, dekolot, oljwa, zupa, kanibal, Silesia, giera, Rakoczy, Antyle, proza, rumak, kura sowa.

Nagrody książkowe wylosowali: Wacław Rogalski — Szwynoujście, ul. Rybaki 22/1, Adam Kosciński, pow. Szydłowice, p-ta Wierzbienica.

Kolonia 69, woj. Kielce i Wiesława Piwowska — Szczecin, ul. Łokietka 25/18.

ROZWIĄZANIE KRYŻÓWKI NR 26

POZIOMO: Rędymno, sukman, minaret, ferma, Elza, walec, kaper, gazon, balon, orka, szpon, maczug, urwisio, talenty.

POZIOMO: Rama, dyna, marzec, ostrze, smietana, gnom, mapa, ekonoma, Eton, grzmot, bakcyl, zero, Juno.

Nagrody książkowe wylosowali: Czesław Wysocki — Szczecin, ul. Asnyka 11/1, Longin Szulgit — Szczecin, ul. Grzybowska 8 i Marian Czujko — Szczecin, ul. Rasyńska 7.

Nagrody prosimy odebrać w redakcji, pl. Holdu Pruskiego 8, III piętro, pokój nr 53.

Psychotest dla osób sobie bliskich

CZY LATWO ZGLEBIĆ CHARAKTER CZŁOWIEKA? Polacy mówią, że trzeba zjeść z kimś beczkę soli, czyli że życia nie starczy, aby zrozumieć, jakimi drogami chodzą myśli i reakcje bliznich. Proponujemy test, który rzuci światło na tę sprawę. Na podstawie pytań odpowiadając na każde pytanie, musisz odpowiedzieć: „tak” lub „nie”. Pierwsza będzie mówiła o sobie (zupelnie szczerze!), druga — o pierwszej. Następnie za interesowani porównają swoje opinie z rozwiązaniami przy końcu testu.

PYTAŃA

1. Jesz obiad w restauracji. Podano ci apetyczną zupę, gesty zaprawioną smietaną. Niechętnie zjadłszy kilka łyżek widzisz, że w zupie utopiła się mucha. Czy: a) oduyasz dyskretnie danie do kuchni b) robisz głośną awanturę koleżance c) kłaczysz zawałot kierownika, podając książkę zażalen itp. — czyniąc z muchy w zupie „kwesję” stażu? d) kłaczysz zawałot kierownika, podając książkę zażalen itp. — czyniąc z muchy w zupie „kwesję” stażu?

2. Bliski ci człowiek zjawia się

ubrany bardzo ekstrawagancko, co ci się absolutnie nie podoba. Czy: a) nie możesz pohamować swojej irytacji i dajesz temu wyraz głosem i niegrzecznie b) pozwalasz sobie na złośliwe żarty i docinki c) nie chcesz być nieszczerzy — zachowujesz milczenie na temat nowego nabytku d) silisz się na komplementy.

3. Umówiłeś się z kimś bliskim na wspólne pójście do kina. W ostatniej chwili owa osoba zawiadamia, że nie kupiła biletów, i odwołuje spotkanie, ponieważ, jak

a) pogrążyłeś się w obserwacji krajobrazu za oknem b) żywo zrywiesz się, jakbyś tylko czekał na ustąpienie miejsca osobie bardziej potrzebującej c) czekasz chwilę, aby ktoś inny ustąpił miejsca. Jeśli nie masz nic do powiedzenia, to tylko blisko — podnosisz się z westchnieniem d) siedzisz nierzeczywiście pod nosem niechętnie uwagi na temat braku wychowania współczesnej młodzieży? e) przechodząc ulicą zostajesz nie

chcący uderzony piłką, rzuconą przez rozrabiającego dziecko. Czy: a) wybuchasz gniewem i tzw. potajemnie wywołujesz b) zwracasz mu uwagę, żeby się bawił ostrożniej i z dala od przechodzących ludzi c) wygaszasz jękami na temat złego wychowania dzieci i braku nadzoru ze strony rodziców d) idziesz dalej, jak gdyby nie było nic e) wieszczasz zadrętwienie żartem, na pastwę ulicy szepcząc, że jakiś sil

Srebrny medal Pocięja na spartakiadzie pływackiej (Telefonem z Katowic)

W PIERWSZYM DNIE Spartakiady startowało 12 zawodników i zawodniczek ze Szczecina. Do finału zakwalifikowali się tylko Halina Paradowska (100 m st. grzbiet.) i Michał Pocięja (50 m st. dow.). Władysław Wojtakajtis startował w konkurencji 100 m stylem motylkowym. W swoim przebiegu zajął pierwsze miejsce, niestety na skutek niewłaściwej pracy nóg został zdyskwalifikowany przez komisję sędziowską.

POZOSTALI reprezentanci Szczecina uzyskali wyniki słabsze niż się spodziewano. W finale Michał Pocięja zajął drugie miejsce, zdobywając srebrny medal. Szczecinianin był o krok od zwycięstwa, prowadził przez 40 metrów. Dopiero na finiszu dogonił go rekordzista Polski — Marek Gomula, który minimalnie wyprzedził Pocięję. Obaj zawodnicy zostali sklasyfikowani w jednakowym czasie.

Halina Paradowska zajęła czwarte miejsce w takim samym czasie jak Kądziańska z Wrocławia.

A OTO WYNIKI pierwszego dnia:

KOBIETY:

50 m st. dow. 1) Z. Woynowska (W-wa) 30,8 (rek. Polski młodzików), 2) K. Gorzyńska (W-wa) 31,9, 3) M. Bendkowska (Wrocław) 31,1, 4) M. Kubis (Łódź) 31,4, 5) M. Fortuniak (Poznań) 31,5.

100 m st. mot. 1) M. Komisarz (Wrocław) 2,47,4 (rek. Polski), 2) E. Grecka (W-wa) — 2,56,6, 3) H. Ogdowska (Poznań) — 3,00,7 (w elim. 2,58,3), 4) B. Górska (Wrocław) — 3,01,8, 5) A. Krawczyk (Łódź) — 3,04,6.

100 m st. grzb. 1) L. Roczynińska (Gdańsk) — 1,16,5 (w elim. — 1,15,2, wyrów. rekord Polski), 2) G. Tykierka (Wrocław) — 1,18,1, 3) G. Kądziańska (Wrocław) — 1,19,2 (w elim. 1,17,9), 4) H. PARADOWSKA (Szczecin) — 1,19,2, 5) E. Kosielska (Poznań) — 1,20,9 (w elim. 1,18,9, rekord Polski dzieci).

MĘŻCZYZNI:

50 m st. dow. 1) M. Gomula (W-wa) — 26,0, 2) M. POCIĘJA (Szczecin) — 26,6, 3) K. Baezmański (Wrocław) — 26,6, 4) G. Wariński (Poznań) — 26,9, 5) J. Ryniewicz (W-wa) — 26,9.

100 m st. mot. 1) J. Krawczyk (Wrocław) — 1,02,5, 2) A. Wakowski (W-wa) — 1,02,7, 3) C. Szulc (W-wa) — 1,03,8, 4) A. Chudziński (Gdańsk) — 1,04,2, 5) J. Wiederek (Kielce) — 1,04,5.

200 m st. grzb. 1) J. Lachaut (Wrocław) — 2,24,2, 2) W. Górska (Wrocław) — 2,27,9, 3) Z. Zajackowski (Łódź) — 2,28,0, 4) R. Zatuński (Zielona Góra) — 2,29,5, 5) K. Sikora (Kraków) — 2,31,6.

Firmowe plotki

CO Z LIBERDA?

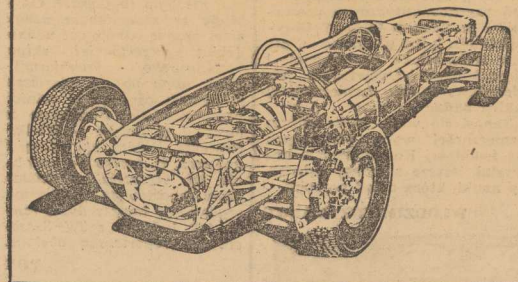
FACHOWCY zdecydowali czy brak Jana Libery w składzie polskiej reprezentacji, która przegrała w piątek na Łużnikach miał duże znaczenie dla ostatecznego rezultatu tego spotkania, faktem jest jednak że wyznaczony na ten mecz napastnik bytomski nie pojechał z drużyną do ZSR. Oto jak informuje „Przedsiębiorca” Liberta zwrócił się na dwa dni przed odjazdem do Moskwy ze zgrupowania aby odebrać nadawany mu z zagranicy samochód. Pojechał i już się nie zjawiał. Widocznie „czar czterech kółek” był silniejszy niż przywiązanie do barw narodowych...

BĘDZIE TRANSMISJA Z MONTREALU

WSZYSTKIE znaki na niebie (satelity) i ziemi (programy na nadchodzący tydzień) wskazują, iż będziemy oglądać w TV bezpośrednie relacje z superciekawego meczu I.A. Ameryka (nie mylić — jak ma to często miejsce — z USA!) — Europa, który rozegrany zostanie w Ottawie.

ZMIANY W „INTERZE”

PO detronizacji w Pucharze Europy i mistrzostwach Włoch Inter Mediolan pozbawił się Guarnieriego i Brazylijczyka Jaira, nabywając 7 nowych piłkarzy, w tym — za 300 tys. dolarów — Duńczyka Nielsen. (get)



Boston 8,29 m!

KILKA WYNIKÓW lekkoatletów z igrzysk panamerykańskich (ważne przed meczem z Europą): Boston i Beamon (USA) w skoku w dal — 8,29 i 8,07 m. 110 m ppł McCullough (USA) — 13,4, Davenport (USA) — 13,5, młot Gage USA — 65,32, Samuels (Kuba) — 64,66, wzniosł kobiet Montgomey (USA) — 178.

Trzebieńska plaża przed startem do pierwszych regat spartakiady.

Trzebież — godz. 17

Stopy wody i pomyślnych wiatrów uczestnikom żeglarskiej spartakiady

Dziś, w Trzebieży, nad Zalewem Szczecińskim nastąpi otwarcie wielkiej imprezy żeglarskiej — Mistrzostw Polski, w ramach IV Centralnej Spartakiady. Uroczystości rozpoczyna się o godz. 17.00. Uczestniczyć w nich będą najlepsi krajowi żeglarze, kadra Polski, reprezentacje wszystkich województw w klasach łodzi miczowych. Impreza jest jedną z cyklu spartakiad organizowanych w naszym województwie.

piłka nożna

INTERTOTO

Zagłębie — Schalke „04” 1:0
Polonia Bytom — Grasshoppers Zurich 5:1
Ruch Chorzów — Vienna Wiedeń 2:0
GKS Katowice — KB Kopenhaga 2:3

II LIGA PIKARSKA

Start (Łódź) zremisował z MKKS (Gdynia) 3:3.
Cracovia zremisowała 0:0 z Victorią (Jaworzno).
Beniaminek II ligi ROW Rybnik w inauguracyjnym meczu przegrał z Hutnikiem z Nowej Huty 0:1.

PUCHAR MICHAŁOWICZA

W FINAŁOWYM turnieju piłkarzy juniorów o puchar im. dr. Michałowicza w piątek Gdańsk wygrał z Łodzią 1:0, a Kraków pokonał Szczecin 3:0.

„Skoda” jakiej nie znacie

„SKODA 1000 MB” to pojazd popularny na polskich drogach, ale o „Skodzie F3 — 1000 MB” wiedzą tylko fachowcy i znawcy sportu motorowego. Ten ostatni pojazd jest bowiem klasycznym „bolidem” wyścigowym produkowanym przez naszych południowych sąsiadów.



Rekord na torze

PRZYGOTOWUJĄCY SIĘ do tzw. „Ligi Steyerów” czyli międzynarodowych zawodów kolarskich za motorami (10.VIII tor kolarski w Szczecinie) reprezentanci naszego miasta zapisałi na swym koncie w piątek pierwszy oficjalny rekord Polski w jeździe godzinnej za motorami. Ustanowił go RADŁOWSKI jadący za liderem Haliśczakiem, osiągając 70 km i 155 m na godzinę.

piłka nożna

Polki lepsze od Szwedek

PISALISMY, że Szwecja to potęga w piłce nożnej. Tymczasem okazało się, że Szwedki nie są tak silne, jak się okazało, odnosi się wyłącznie do szwedzkiej drużyny mekkiej. Szwedki bowiem zaprezentowały się w piątek na stadionie Pogoni b. słabiej. W międzynarodowym meczu z Polską nie potrafiły nawet przez moment wywiązać równorzędnej walki, rażąc przy tym powolnością i wręcz niską techniką gry. Gdy dodamy do tego jeszcze i poważne braki w taktyce, wynik 3:2 staje się zrozumiały.

W niczym jednak te fakty nie umniejszają sukcesu Polki. Zagraly dobry mecz, zaprezentowały szybkość nienaganną, umiejętność pomysłowych zagrywek i, co ważniejsze, zrozumienie się zespołu. Przed zwycięstwą odnotowały też na swym koncie swoisty rekord — ilości bramek w meczach naszej reprezentacji. Do tej pory nie miały jeszcze nigdy tak korzystnego dla siebie stosunku bramkowego — 9 goli. Dotychczasowy „rekord” dla polskiej meczu z Japonią i wynosił różnicę 6 bramek (19:10).

Ogólnie wydaje się, że obóz kondycyjno-sportowy w Swinoujściu pomógł polskiej „siódemce” kobiet dla poprawy ogólnego poziomu, ujawnił przy tym dość znaczne rezerwy dla drużyny reprezentacyjnej. W piątek podobają się nam zwłaszcza na stadionie Pogoni — zwyciężczyni Hryniewiecka i szczecinianka Piotrowska, a także nasza reprezentacyjna bramkarka.

Rozegrany również w piątek towarzyski mecz „siódemki” panów między Wiarusiem i szwedzką drużyną klubu ISC Haasleholm przyniósł, po zwycięstwie polskiej, zwycięstwo Wiarusowi 12:11.

DZIS W SWINOUJŚCIU odbędzie się spotkanie reprezentacji narodowych Polski i Szwecji w konkurencji juniorów. (tak)

Młodzi kolarze na II miejscu

W DRUŻYNOwych kolarskich mistrzostwach Polski juniorów i młodzików pierwsze miejsce na dystansie 50 km juniorów zajął słoneczny Sarmata przed LZS Złotów i Unią Białowitą.

W wyścigu 30 km młodzików zwyciężyła drużyna Warszawianki przed LZS SZCZECIN i LZS Strze lin. Dziś juniorzy rozgrywają mistrzostwa indywidualne.

PODZAS ceremonii otwarcia mistrzostw zapalony będzie znicz olimpijski, odegrane hejnały olimpijskie oraz podniesiona gąsienica flagowa. Sędzią głównym zawodów, znany, doświadczony żeglarz i dziennikarz — Stefan WYSOCKI przyjmie raport od kierownika poszczególnych ekip. Wiceczłonek rozpocznie się bogata część artystyczna. Wystąpi zespół „młodego uderzenia” z Czarnym — Czarni ze swoimi solistami. O zmierzchu, nad Trzebieżą rozbrzysną sztuczne ognie.

Następnego dnia na wytyczonej bojami trasie ośmioboku olimpijskiego stana do rywalizacji o najwyższe, krajowe tytuły sportowe żeglarze w klasach „Cadet”, „Latający Holender”, „Hornet”, „Finn”. Walka będzie tym bardziej zaciekła że prowadzona o zwycięstwo indywidualne i drużynowe. Każda drużyna wystawia 10 załóg, w tym po trzy w klasie „Cadet” i „Finn” oraz po dwie w klasach „Latający Holender” i „Hornet”. W klasie „Cadet” mogą startować zawodnicy urodzeni w roku 1950 i młodszy.

Wyniki regat oceniane będą według punktacji olimpijskiej. Za podstawę przyjmuje się liczbę jachtów, które wystartowały do pierwszego biegu. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje 6 punktów, drugi — 5, trzeci — 4, czwarty — 3, piąty — 2, szósty — 1, a następni sumę zajętych miejsc plus 6 punktów. Tak więc punktacja wybitnie faworyzuje pierwszych zawodników na mecie, a ponieważ o zwycięstwie tytułu mistrzowskiego zdecydować suma punktów

Zyczymy im dobrych wiatrów i pogodnego reprezentowania naszego, morskiego przecież regionu.

ANDRZEJ GEDYMIN

Meksyk „z głowy”

Rewanżowy występ polskiej reprezentacji piłkarskiej, walczącej w eliminacjach olimpijskich, na moskiewskim stadionie Łużniki przyniósł nam, jak wiadomo, porażkę w stosunku 1:2 (0:1). Jedyną bramkę zdobył w II połowie Lubanski z karnego.

Moskiewskie spotkanie zdecydowało więc o definitywnym wyeliminowaniu naszych piłkarzy z turnieju przedolimpijskiego. Do dalszych walk, których ostatecznym celem jest Meksyk, zakwalifikowali się piłkarze ZSR, czwarty zespół ostatnich MŚ. Powróćmy jednak na Łużniki. Jak wypadli w tym ciekawym spotkaniu Polacy?

Podobnie jak w Chorzowie nasz zespół nie zdołał bronić do końca meczu. Polacy imponowali ambicją i wolą walki, razili nieskutecznością formacji ofensywnych. Polski atak potrafił wypracować sobie wiele dogodnych sytuacji, bardzo często ogrywał obrońców radzieckich ale w decydujących momentach napastnicy nie potrafili zdobyć się na zaskoczenie bramkarza gospodarzy. Zlekali, razili powolnością a swymi sygnalizowanymi zagrywkami ułatwiali zadanie defensywie radzieckiej. Stanowczo za mało też oddano strzałów (a te które oglądaliśmy były bardzo niecelne) — polski atak osiągnął wysokość pola karnego zamierzając „wjechać” z piłką do bramki przeciwnika. Takie postępowanie było wodą na młyn obrońców drużyny ZSR.

Do polskiej defensywy i debiutanta w bramce — Broła nie można mieć większych zastrzeżeń, ale jej „czyste konto” poważnie obciąża zdobyta w 3 minucie, psychologiczna bramka drużyny radzieckiej.

W sumie było to dobre spotkanie naszej reprezentacji, ale największe nawet zachwyty nad ambicją postawą polskich piłkarzy nie zmieniają faktu: w imprezach dużego formatu nie potrafimy w tej dyscyplinie sportu zainicjować sukcesów. Eliminacje olimpijskie mamy „z głowy”, pozostają nam jeszcze pewne nadzieje w mistrzostwach Europy...

(ms)

Imprezy sportowe

SZCZECIN

Godz. 17 — boisko na Skolwinie, ul. Nehringa: piłkarski Puchar Polski, Stal II — Arkania I-b.

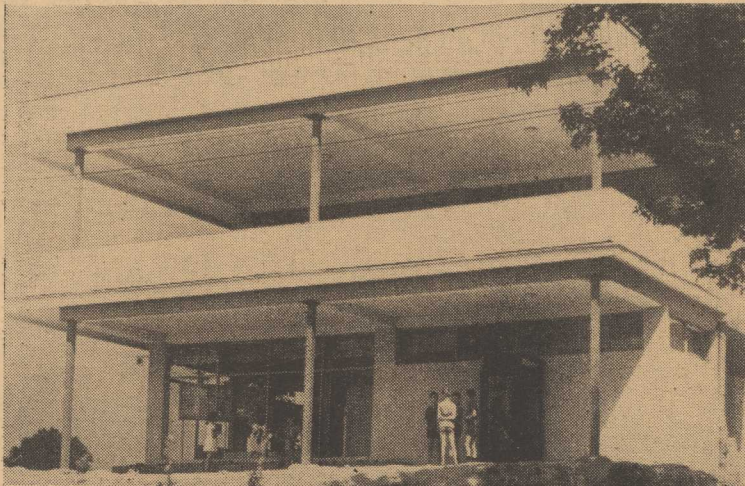
Godz. 17 — stadion w Dąbju — piłkarski Puchar Polski, Orzeł — Czarni.

TRZEBIEŻ

Godz. 17 — otwarcie Ogólnopolskiej Spartakiady w Żeglarskim.

SWINOUJŚCIE

Miedzypanstwowe spotkanie w piłce nożnej „siódemek” Polska — Szwecja (juniorki).



6 SIERPNIA 1967 R.
NIEDZIELA

DZIS — Sławy
JUTRO — Konrada

POGODA

ZACHMURZENIE umiar-
kowane niejszami prze-
lotne opady. Temp. do 21
st. Wiatry zachodnie, sta-
be.

RADA DNIA

● Niezależnie od pogody,
humoru, ilości wolne-
go czasu — zdołaj się
na codzienny, godzinny
spacer. Lekarzy twierdzą,
że jest to znakomite anti-
dotum na wiele schorzeń
naszego wieku. Między in-
nymi na niedomogi czyn-
ności serca, otłuszczenie
dotlenienie organizmu i
wiele innych.

Trzeci prom czołowy dla Świnoujścia

DYREKTOR Szczecińskiego
Stoczni Rzecznik inż. Kazi-
mierz KRAWCZAK poinformo-
wał nas, że stocznia otrzy-
mała zamówienie Zegluga Śzcze-
cińskiej na zbudowanie trze-
ciego promu dla Świnoujścia.
Obecnie eksploatowane promy
czołowe w Świnoujściu zosta-
ły zbudowane właśnie przez tę
stocznia.

Termin przekazania promu
typu „Uznam” — rok 1970. Dy-
rekcja stoczni chcąc zapoznać
się z opiniami i uwagami użyt-
kowników świnoujskich pro-
mów czołowych prosi o kie-
rowanie ich na adres: Szcze-
cińska Stocznia Rzeźnicza Szcze-
cin ul. Hejki 14. Uwagi i wnio-
ski zostaną uwzględnione przy
konstrukcji nowej jednostki.

(wit)

„Zielony telefon” dziś do Waszej dyspozycji

ZGODNIE Z NASZĄ ZAPOWIEDZIĄ czekamy dziś na
telefoniczne relacje: jakie macie uwagi o organizacji tury-
styki w naszym mieście? A także, ponieważ pogoda nie
dopisała, poinformujemy nas, jak wypocząłbyście w deszcze-
wa niedzielę (kawiarnia, kino, spacer)? Macie może uwagi
krytyczne lub pochlebne? Zadzwońcie do nas. Telefon
462-35, połączy Was z dyżurnym redaktorem, który czeka
na Wasze informacje.

(Jol)

WCZORAJ OTWARTA została na osiedlu Komuny Pary-
skiej poczta, mieszcząca się w pawilonie przy ul. Wilczej.
Jako pierwsi goście nową placówkę zwiedzili: sekretarz KM
PZPR — W. Kamiński, przewodniczący Prezydium DRN
Nad Odra — J. Bojanowski, przewodnicząca ZO Zw. Zaw.
Pracowników Łączności — T. Goncziarska oraz wicedyrektor
DOPiP — R. Wronkowski. Urząd Poczty przy ul. Wil-
czej czynny będzie codziennie od godz. 8—18, a w niedziele
od godz. 9 do 11. Otwarcie poczty powitane będzie na pewno
z wielkim zadowoleniem przez wszystkich mieszkańców
tej dzielnicy.

(Jol)

Sanepid — „Kurier” — Czytelnicy

Na tropie brudasów

ABY SIĘ PRZEKONAC, czym żywią nas szczecińskie za-
kłady gastronomiczne wystarczy odwiedzić kilka lokali
i przeglądać karty potraw. Na pytanie: jak nas żywią —
mogą najlepiej odpowiedzieć inspektorzy Sanepidu, którzy
codziennie przeprowadzają kontrole w tych zakładach i zna-
ją je jak przysłówowa własna kieszeń. W ub. piątek Miejs-
ka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zorganizowała bly-
skawiczny rajd po zakładach zbiorowego żywienia, zapra-
szając do udziału w nim również przedstawiciela „Kuriera”.
Oto garść wrażeń z tej wędrowki.

W BARZE „GŁĘBOKIE” przy-
mujemy nas kierowniczka Elżbie-
ta GRZEGOŁOWSKA. To co
się dzieje w kuchni można na-
zwać jednym ogromnym ba-
laganem. Brudne podłogi, garn-
ki, naczyńia. W obieralni wa-
rzyw, która mieści się w brud-
nej piwnicy, rząd talerzy na-
pełnionych galaretką z nożek
— mimo iż w barze są prze-
cięte lodówki. Kierowniczką pla-
ci mandat za ogólny bałagan,
a kelnerka Teresa Murat za
brudne ręce.

Restauracja „LEŚNICZÓW-
KA”. W porównaniu z barem
„Głębokie” jest tu dużo czy-
ściej, ale za brak przepisowych
siatek na włosach kelnerki Ire-
na BRYLEWSKA i Mirosława
BAGIŃSKA placą mandaty po
30 zł.

„PALOMA” lokal kategorii
„S”. W sali restauracyjnej trwa
ją właśnie ostatnie przygo-
towania na przyjęcie konsumen-
tów. Lokal sprawia przyjemne
wrażenie. Dywany, lustra, ład-
ne dekoracje — atmosfera wy-
kwintu i elegancji. Jest to jed-
nak tylko fasada, za którą kry-
je się rekordowy brud i ba-
lagan. Zjawienie się Sanepidu

(wit)

Zaglądamy i do pomieszczeń
toaletowych przeznaczonych dla
gości. Jest tu, a jakże, nawet
suszarka do rąk, tyle że nie
czynna. W sali konsumpcyjnej
kelnerzy ustawiają talerze, któ-
rych nawet przy najlepszej wo-
li nie można nazwać czystymi.
Nie wiadomo też dlaczego ele-
gancka „PALOMA” przechowu-
je piecizolowice w korytarzu
brudny, zatuszowany kłód do
miesa. Ani to dekoracja, ani
rzecz użytkowa. Mandaty wy-
piją się tu jak z rogu obfito-
ści, a przecież jeszcze do nie-
dawna „Palome” stawiano za
wzór do naśladowania. Dia-
czego teraz jest odwrotnie?
Zastępująca kierownika Boże-
na ALEKSANDROWICZ nie po-
trafi tego wytłumaczyć.

Restauracja „PIASTOWSKA”.
Personel „PALOMY” mógłby
tutaj właśnie nauczyć się, jak
w skromnych nawet warunkach
można utrzymywać lokal w czy-
stości. Mimo to usterki są. Bu-
fetowa Maria MATUSZAK pla-
ci mandat za to, że potrawy
przechowywane są w niewłaści-
wej temperaturze 16 st. plus.
Kucharka Renata DĄBOW-
SKA ukarana zostaje manda-
tem za używanie w charakte-
rze ścielki czegoś, co inspektorzy
identyfikują jako resztkę sta-

Sąsiedzka przysługa

WYJEZDZAJĄC, pani Waa-
da powiedziała:
— Nie będę miała spokojne-
go urlopu, jeżeli nie będę mia-
ła wiadomości o tym co robi
mój Karol. Ja mu najzupełniej
i bez zastrzeżeń ufam, tylko
że...

Ależ ja pracuję — próbo-
wałam się wykroczyć.
— Karol też pracuje. Nie od-
mówi mi pani chyba sąsiedz-
kiej przysługi i poświęci pani
jedno popołudnie, żeby tak dy-
skretnie, dyskretnie spraw-
dzić jak spędza czas słomiany
wdowiec. Zresztą przy najbliż-
szej okazji ja się pani zro-
zumiem... — powiedziała pa-
ni Wanda — znacząco i tym
przeważała szale.

Zaczęłam od czatowania w
oknie. Pan Karol jednak przez
dwa popołudnia nie ruszał się
z domu i tylko z góry dobie-
gało jego podśpiewywanie na
melodie: „Oczy czarne”, z tym,
że słowa były raczej nowoczes-
ne. Było to coś w tym rodzaju:
„teraz będę spał, potem
będę czytał, będę sobie czy-
tał w spokoju gazetkę, leżąc
na kocu, przytępię się gazet-
ce i znów będę spał, spał,
spal, spał!”

Jeśli stępnym okropnie
nerwowo, a mąż w chwilach,
kiedy sądził, że nie słysze, ma-
mrotał coś na temat szczęśli-
wego człowieka na górze.

No, ale w końcu pan Karol
przebrał się kamuflować i po-
kazał swoje prawdziwe obli-
cze. Zaraz po powrocie z pra-
cy przebrał się w nowy jasny
garnitur i opuścił progi klat-
ki schodowej. Niezmyślnie cię-
po!

dałyśmy za nim. Oczywiście
trasa sąsiedza wiedła prosto do
kawiarni. Wypil tam trzy por-
cje piwa. Błogosławieństwo na
jego obliczu i potem kolejno
byliśmy w wesołym miastecz-
ku (jeździł na karuzeli, a
potem strzelał do celu i wy-
szedł dumnie z przekornym
czervenym kwiatkiem) w po-
bliżu cyrku, pogapiłmy się na
Odrę, błyszczącą w wieczor-
nych światłach, byliśmy w kin-
ie na westerale, wpadliśmy na
jeszcze jedno piwko i mąż
sąsiedki zdecydował się wró-
cić do domu.

Tak oto — napisał sąsiadce
— wygląda dzikie szaleństwo
mężów, którzy potem cały rok
wspominają ją, że w czasie urlo-
pu żony, „to sobie zaszaleli,
że ho ho!”

PINESKA

Sledź z burty do Centrali Rybnej

OSTATNIO PRZYJĘTO ROZ-
SĄDNA zasadę skrócenia drogi
sledź z burty bazy rybacz-
kiej bądź statku łącznikowego
do sklepu Centrali Rybnej. Do
niedawna sledź był kierowany
do zakładów przetwórstwa
wstępnego przedsiębiorstwa po-
ławowego, stamtąd do maga-
zynu CODZ, aby po pewnym
czasie trafić do hurtowni Cen-
tral Rybnych.

Obecnie (dotyczy to sledzi
przygotowanego wstępnie na
statkach łowczych i statkach
bazach) kieruje się rybę wprost
z burty statku do zakładów
i magazynów CR. Tak np. w
„Kaszub” odbiorą sledzia Cen-
trale Rybne w Poznaniu, Cho-
rzowie, Warszawie, Bydgoszy-
czy, Szczecinie i Bytomiu oraz
Zakłady Rybne w Gorzowie i
Chojnicach. Łącznie 11 tys. be-
czek. Będzie to sledź z pota-
wów na Georges Bank a więc
okazywał, którego 5—6 sztu-
k wchodzi na kilogram. (wit)

Trwa rozruch technologiczny bazy węglowej na Wałbrzyskim

W PORCIE szczecińskim
trwa aktualnie rozruch tech-
nologiczny wielkich zmecha-
nizowanych placów składowych
węgla na nabrzeżu Wałbrzyskim.
kim. Pomieszczenia one jednoru-
zowo 250 tys. ton miały we-
głowego stanowić istotny ele-
ment rytmicznej eksploatacji
taboru.

Obecnie prowadzi się prace
sprawdzające poszczególne re-
lacje: barka—plac składowy,
plac—wagon, plac—statek, wa-
gon—plac składowy itd. Pró-
by potrwały przez miesiąc.

(wit)

Prosimy o frytki z „tomato”

W PEŁNI pochwalamy ini-
cyjatywę Szczecińskich Zakła-
dów Gastronomicznych usta-
wienia w kilku punktach na-
szego miasta estetycznych kios-
ków — smażalni ryb. Zaobser-
wowaliśmy również próby roz-
szerzenia asortymentu. Uważa-
my jednak, że jest on za skrom-
ny. Kioski te „przypisano” prze-
cież określonym lokalom gastro-
nomicznym, nie powinno być
zatem problemu w przygotowa-
niu szerzego zestawu potraw.
I to potraw do spożycia w
warunkach „ogrodkowych”.

Jakie mamy propozycje?
Sądzimy, że udaloby się wpro-
wadzić frytki podawane w per-
gaminowych torebkach z od-
robinką „tomato” czyli sosu po-
midorowego, salatką ogórkową
bądź salatką z drobno posieka-
nej kiszanej kapusty (zestawy
niezwykle popularne w Skan-
dynawii, spożywane przy po-

mocy dwóch wykalcelei), so-
satek śledziowych i włoskich
— są przecież urządzeniami chłod-
nicze — serwowanych w pa-
pieronowych kubeczkach z dre-
wnianą łopatką itp.

Nie wątpimy, że rozszerzenie
asortymentu barów ulicznych
spada się z zadowoleniem i
mieszkańców i tak licznie odwie-
dzających nasze miasto tury-
stów.

(wit)

Nieostrożna jazda przez krakus

NIEDALEKO wsi Widuchowa
pow. Gryfów, ciężarówka „Star”
nr rej. MA 17-70 należący do Cen-
tral Rybnej w Szczecinie, wsku-
tami nadmiernej szybkości przy po-
konywaniu zakrętu zmiotł się w
rowie. Kierowca — Zenon S. i pa-
sażer — Władysław W. odnieśli o-
brażenia. W sprawie wypadku trwa
dochodzenie milicyjne. (ap)